

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnośnikiem mie-
sięcznie Mk. 24.—
Na prowincji miesięcz. „ 27.—
Zagranicą „ 36.—



**Niech żyje
Socializm!**

Ceny ogłoszeń:

W tekście (przed kron.) Mk. 12
nadesłane (za tekstem) „ 8
zwyczajne „ 4
drobne za jeden wyraz fen. 30
Wszystkie ogłosz. obliczają się
pet. (drobnym pism.)

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telef. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 1 mk. na prowincji 1.10 fen.

Administ. czynna od godz. 10 do 5-ej bez przerwy. Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu admin. o 10% drożej

Nota Cziczierina.

Nowe propozycje rządu Sowieckiego.

W odpowiedzi na radjo min. Patka z dn. 1 kwietnia komisarz Cziczierin nadesłał następującą notę:

Warszawa. Pan Patek, Minister Spraw Zagranicznych, 2 kwietnia.

Pracujący lud rosyjski w osobie rządu Sowieckiego, przedstawiającego jego wolę, wyciągnął bratnią rękę do ludu polskiego proponując ustalenie pokoju ostatecznego i trwałego między obu państwami. Pragnąc najgoręcej nadejścia chwili w której położony będzie koniec wszelkiemu wrogiemu działaniu pomiędzy obu krajami, rząd rosyjski Sowiecki zaproponował rządowi polskiemu natychmiastowe zawieszenie działań nieprzyjacielskich na wszystkich frontach, na których armje Polski i Rosji stoją naprzeciw siebie, — także ze względu na to że pod tym tylko warunkiem praca konferencji pokojowej będzie mogła odbywać się w sposób zupełnie normalny bez zamęczenia przez wypadki zewnętrzne i zmienne koleje wojny. Rząd polski, odrzucając propozycję naszą zawarcia rozejmu pomiędzy Polską a Rosją jest zatem jedynym sprawcą wszystkich nieszczęść, wyrządzanych ludowi pracującemu obu krajów przez przedłużanie wojny, a każda kropla krwi, która będzie jeszcze przelana po obu stronach równie jak wszystkie niedostatki i niedole różniczne, które będą jeszcze musieli znosić pracownicy Rosji i Polski, spadają wyłącznie na odpowiedzialność rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Nie można dostrzedz, jaki cel może chcieć osiągnąć rząd polski, nalegając na kontynuowanie operacji wojсковych, jeśli jego zamiary są rzeczywiste pokojowe. Wątpliwości zaś pod tym względem muszą konieczne się wzbudzić wobec jego uporu w niechęci do stworzenia warunków, sprzyjających rokowaniu pokojowemu, przez przerwanie rozlewu krwi. Nie jest więc łatwo rządowi rosyjskiemu Sowieckiemu zrozumieć dlaczego rząd polski uważa za możliwe nalegać jako na miejsce rokowań na Borysów, który jest położony w środku strefy wojennej i gdzie, nawet gdyby lokalny rozejm był zawarty, brak zupełnie najelementarniejszych warunków niezbędnych dla zagwarantowania swobody i spokoju obrad konferencji. Projekt rozejmu czysto lokalnego, który byłby zawarty tylko dla przyzwołania mostowego w Borysowie na cały czas rokowań, podczas gdy wojna wrzalaaby w dalszym ciągu na

całej linii frontu jest również tak dziwny, że rząd rosyjski Sowiecki nie może się obronić przed podejrzeniem, że rząd polski ma w tym myśl ukrytą natury strategicznej. Nie mogąc niestety absolutnie dać odpowiedzi potakującej na tę propozycję rządu polskiego, rząd rosyjski Sowiecki dalece szukał w jego odpowiedzi najmniejszego śladu argumentów, skierowanych przeciw wyborowi jednego z miast estońskich, jako miejsca rokowań. Wobec tego, że kraj neutralny przedstawia wogóle warunki niezbędne dla skuteczności pracy projektowanej konferencji i wobec tego, że w mieście estońskim delegacje będą dostatecznie dobrze połączone ze swoimi rządami, aby móżdż z nimi łatwo korespondować i pozostawać z nimi w stałym kontakcie, rząd rosyjski Sowiecki podtrzymuje swoją pierwszą propozycję prowadzenia rokowań pokojowych w jednym z miast Republiki Estońskiej, której rząd dał już w tym przedmiocie swoją zgodę. Gdyby jednak dla powodów rządowi rosyjskiemu Sowieckiemu nieznanym rząd polski obstawał przy stanowisku uprzednio negatywnem odnośnie do wyboru Estonji jako miejsca rokowań, rząd rosyjski Sowiecki nie widział by wcale przeszkody do zaproponowania w tym celu Piotrogradu lub Moskwy, gdzie telegraf bez drutu byłby do dyspozycji delegacji polskiej, — a nawet uważałby za możliwe, jako ostateczne ustępstwo, zgodzić się gdyby rząd polski tego pragnął, na prowadzenie rokowań w Warszawie, gdzie stacja radiotelegraficzna byłaby do dyspozycji delegacji rosyjskiej i gdzie bliski szereg broni nie zakłócałby spokojnego i skupionego biegu obrad, jeżeli rząd polski zagwarantuje delegacji rosyjskiej i jej personelowi nietykalność, pełne i całkowite bezpieczeństwo i stałą a nie przerwana żadnem pogwałceniem możność korespondowania ze swoim rządem przez telegraf bez drutu, przez telegraf i przez kurjerów szyfrowanymi depeşami i opieczętowanymi walizkami, których tajemnica nie mogłaby być pogwałcona. Szybka, nieopóźniona odpowiedź, która, jak spodziewamy się, będzie potakująca, jest pożądana ze strony rządu polskiego, aby rokowania pokojowe pomiędzy Rosją i Polską mogły się zacząć bez nowej zwłoki.

Podp. komisarz ludowy do Spraw Zagranicznych, Cziczierin.

Na martwym punkcie.

(List ze Śląska Cieszyńskiego).

Frysztat, 1 kwietnia.

Jesteśmy na martwym punkcie.

Zachodnia część rewiru ostrawskiego, zamieszkała przez większość czeską była terenem najwstrętniejszej i najpotworniejszej walki politycznej, walki, której główną rolę odgrywały: palka i rewolwer.

Rozpoczęły się te walki bezpośrednio po pamiętnym wiecu polskim w Orlowej w pierwszej połowie lutego, zaś punkt kulminacyjny osiągnęły po wydaniu rozporządzenia Międzysojuszniczej Komisji plebiscytowej o rozwiązaniu sześciu czeskich wydziałów gminnych i zastąpieniu ich wydziałami mieszanymi, złożonymi z Polaków, Czechów i Niemców. Czesi uważali takie załatwienie sprawy za zmniejszenie ich stanu posiadania i jako odwet — zaczęli wyrzucać gwałtem robotników polskich w zachodniej części rewiru. Ale nie tylko tam, gdzie mają oni większość, lecz wyrzucali i terroryzowali robotników polskich nawet tam, gdzie my jesteśmy większością, a robili to pod osłoną bagnatów żandarmerji czeskiej. Jako przykład służyć może „Zofia” w Porębie, gdzie pracuje 65% Polaków, szyb „Nowy” w Łazach, gdzie jest 70% Polaków, koksownia w Łazach, gdzie pracuje 80% Polaków. Na szybie Jerzego, na którym pracuje 70% Polaków, na szybie Michał i Józef, gdzie pracuje 90% Polaków, wszędzie tam „towarzysze” czescy przy pomocy bagnatów żandarmskich wyrzucali robotników polskich nie tylko z pracy, ale i w najbrutalniejszy sposób wyrzucali rodziny robotnicze z mieszkań, a nawet z własnych domów, na bruk.

Jakież mieliśmy środki zaradcze do dyspozycji? Co mogliśmy zrobić, ażeby uchronić polską klasę robotniczą od podobnych klęsk? Czy mieliśmy w odwecie po polskiej stronie wyrzucać czeskich robotników i kontynuować zapoczątkowaną przez Czechów niekulturalną walkę polityczną, przypominającą obyczaj hotentotów... Nie! Poza sporadycznymi bowiem wypadkami groźby wypowiedzenia czeskich robotników, — po stronie polskiej nie mamy żadnych aktów brutalności do zanotowania.

Trzeba było jednak coś zrobić, ażeby kres położyć tym niesprawiedliwościom!

Wstąpiliśmy więc na drogę układów z Czechami, a impuls do tego dał Związek robotników przemysłu górniczego, jako najbardziej w tej sprawie zainteresowany. Związek ten bowiem jest jedyną ostoją polskości w zagłębiu ostrawsko-karwińskim, a czescy robotnicy, wyrzucając Polaków, wyrzucali przede wszystkim funkcjonariuszów tegoż Związku, zaś resztę robotników polskich groźbami i terorem chcieli zmusić do wstąpienia do czeskiej organizacji zawodowej.

Utworzył się więc w Cieszynie Komitet czesko-polski, do którego z naszej strony weszli przewodniczący Związku tow. Lizak, poseł Bobek, oraz przewodniczący polskiego Komitetu plebiscytowego tow. dr. Kunicki. Czesi wysłali najpierw renegata ślązaka Glajcara, na którego myśmy żadną miarą zgodzić się nie mogli, przewodniczącego czeskiego Komitetu plebiscytowego dr. Pelza, oraz sekretarza rewiru tow. Brdy. Na przewodniczącego zaproponowaliśmy członka Międzysojuszniczej Komisji plebiscytowej Wiltona. Odbyły się trzy posiedzenia, które okazały się bezowocne. Wszystkie nasze nadzieje rozbiły się o złą wolę Czechów. Wobec tego jednak, że dążyli się dalsze nadużycia, przystąpili dwie organizacje górnicze polska i czeska do układów. Wydano wspólną odezwę, w której czeska organizacja wzywa robotników czeskich, ażeby zaprzestali wyrzucania, oraz, aby przyjęli z powrotem bezprawnie wyrzuczonych robotników polskich. W tym celu miały być utworzone sądy polubowne na każdej kopalni, złożone z trzech Czechów i trzech Polaków.

Ale i ta akcja okazała się bezskuteczną.

Przywódcy czescy stracili bowiem moc, stracili zupełnie wpływ nad rozagitowaną tłuszcą czeską. Wszelkie nawoływania — pomijam czy szczerze, czy nie — pozostały bez skutku. Robotnicy czescy na kopalniach kpią sobie ze wszystkich nakazów organizacji, w dalszym ciągu wykonują samosądy, stawiają rodzinom polskim ultimatum, „rozwiązują” polskie zgromadzenia i posiedzenia i t. p.

Rozporządzenie Międzysojuszniczej Komisji plebiscytowej, odnośnie do wspomnianych już sześciu wydziałów gminnych, Komisja poleciła przeprowadzić starostwu karwińskiemu. Ani mowy o tem niema, ażeby starostwo karwińskie zechciało przeprowadzić tę uchwałę. Z tego chociażby jednego przykładu widać, że Międzysojusznicza Komisja plebiscytowa nie posiada ani autorytetu, ani egzekutywy, ani też żadnej wobec Czechów mocy!

Bezprawnie ustanowione czeskie wydziały gminne w miejsce dawnych polskich, — jak były, tak w dalszym ciągu są. Nie śni się nawet Czechom słuchać Komisji gdy im to jest niewygodne.

Jakże więc w świetle powyższych faktów przedstawia się chęć Komisji jaknajszerszego przeprowadzenia plebiscytu? Jakże wobec powyższych faktów można wogóle wierzyć w bezstronność zarządzeń plebiscytowych? Jakże można wogóle w dzisiejszym stadium — myśleć o plebiscycie?

A oto dalszy, wielce znamienity fakt.

Górnicy karwińscy strajkowali przez sześć dni, domagając się zniesienia żandarmerji czeskiej. Komisja zobowiązała się zadanemu temu zadośćuczynić, najpóźniej do 31 marca.

Piszemy to 1 kwietnia. Komisja zaledwie dała polecenie wydziałom gminnym w Karwinie, Boguminie i Górnej Suchej, ażeby rozpięły konkursy na przyjęcie milicji miejscowej. Poza to nie uczyniła nic, ażeby przyrzeczenie do wprowadzić w czyn. Spisy uprawnionych do wyboru mają być gotowe do 20 kwietnia, plebiscyt potem ma się odbyć podobno w ciągu trzech tygodni, a zandamerja jak była, tak i nadal jest, jak była, tak i nadal bula...

Gdy natomiast chodziło o ustanowienie miejscowej straży bezpieczeństwa w Cieszyźnie i Bielsku, znajdujące się pod administracją polską, — Komisja potrafiła działać prędko. W ciągu bowiem 24 godzin Komisja powołała do życia t. zw. „Bürgerwehr“. Nie wiedziała, lub udawała, iż nie wie natomiast, że w Karwinie, Boguminie, Górnej Suchej i innych polskich miejscowościach istnieje rozwiązana przez Czechów milicja ludowa polska, która przez trzy miesiące świetnie pełniła straż bezpieczeństwa.

Teror i gwałty na Śląsku należą obecnie do wypadków codziennych. Nie już nas nie dziwi i nie nas nie przeraża. Mordują Czesi powracających spokojnie z nocej zmiany górników polskich, trupy ich wrzucają do wody (Gajewski Piotr, Zarubek), demoluja szkoły polskie i nie widzą żadnej pomocy, nie widzą kresu tym cierpieniom.

Jesteśmy więc na martwym punkcie: I nie wiemy co przyniesie najbliższa przyszłość. Ale wiemy jedno: Jeżeli stosunki powyższe nie ulegną radykalnej i gruntownej zmianie, jeżeli one nie poprawią się — plebiscyt absolutnie odbyć się nie może!

Lud śląski jest za bardzo dojrzały, za wiele posiada świadomości politycznej, za bardzo szanuje swoją godność narodową i robotniczą, ażeby magnatom francuskim pozwolił na odegranie naszym kosztem — tragicznej komedii sfalszowanego plebiscytu!

O tem winni pamiętać politycy polscy — ale i francuscy! A. K.

Z Niemiec.

(Za zjednoczeniem socjalistów).

28-go marca odbyło się za inicjatywą „centrali dla zjednoczenia socjalistycznego“ w Berlinie olbrzymie zgromadzenie w cyrku Buscha. Nie mógł on pomieścić wszystkich przybyłych, wskutek czego urządzono jeszcze 2 zgromadzenia. Przemawiali Bernstein, Ströbel i Kautsky.

Bernstein zaznaczył, że ostatnie wypadki wykazały jedność robotniczą poprzez granice partyjne. Walka nie dobiegła jeszcze końca, ale reakcję ostrzeżono. Spekulacja na rozbieżność w szeregach robotniczych nie udala się. Gdy mówca wspomina o liczbie członków partii niezależnych w r. ubiegłym (7—800 tys.) i większościowców (1.100 tys.) powstała hałas na sali i Bernstein zmuszony jest przerwać. Po przerwie powiada, że przytoczył liczby dla zadokumentowania radości z siły obu partii. Dzięki wspólnemu wystąpieniu przeciwko militarystyce robotnicy niemieccy odzyskali sympatię i zaufanie zagranicy.

Ströbel: Kanclerz oświadczył wprawdzie, że wojsko na zawsze pobite zostało, w rzeczywistości jednak znajdujemy się jeszcze w okresie walk. Zadaniem naszym przygotować walkę ostateczną. Wysłanie wojska przeciwko naszym walczącym braciom w Westfalii byłoby najgorszą zbrodnią wobec jedności proletariatu. „Reichswehr“ zawiodła i rząd musi strzedz się, aby nie iść na lep reakcji. Ślepi fanatycy z lewa i reakcja z prawa chcą nas poróżnić. Jeżeli przywódcy nasi tego nie widzą, należy ich usunąć. Jedność niezbędna nam jest teraz bardziej, niż kiedykolwiek.

Komisja socjalistyczna winna była obradować stale w dniach ostatnich w celu rozstrzygnięcia ważnych spraw, np. uzbrojenia robotników, sprawy zagł. Ruhr, rządu robotniczego i t. p. Co się tyczy rządu robotniczego, to w sprawie tej spotkałem się z pełnym zrozumieniem nawet ze strony Scheidemanna, lecz nie u niezależnych. Kto w przyszłości stanie na przeszkodzie ku zjednoczeniu, napiętnowany być musi jako zdrajca wielkiej sprawy proletariatu.

Kautsky, przywitany oklaskami, oświadczył: Zdarzenia ostatnie wykazały, że proletariatu jest niezwykłym, gdy niema w nim walki bratniej. Bestja kontrrewolucji jeszcze nie skonała. Gdyby nas zwyciężyła, wszystko będzie stracone. Socjalizacja, która nie da się przeprowadzić szybko, musi jednakże być rozpoczęta. Moment jest teraz odpowiedni do tego, ponieważ przeciwnictwa w szeregach naszych zmalowały.

Dyktatura rad reszta obecnie na dalszy plan i nie będzie aktualną w czasie najbliższym. Obecny rząd koalicyjny może być tylko przejściowy. Dążymy do trwałego rządu socjalistycznego, wczem nam dopomóż mają nadchodzące wybory. Przedewszystkiem jednak należy utworzyć jednolity front, a kto nam w tem przeszkadzać będzie jest zdrajcą proletariatu.

W tym samym dniu socjaliści niezależni zwołali w okręgu Brandenburg 29 zgromadzeń. W Moabie przemawiał Ledebour: Kapp i Lüttwitz, zawdzięczają rządowi Ebert-Bauer to, że mogli się odważyć na zamach. Wojsko było całkowicie w rękach reakcji.

Musimy być przygotowani do ponownego strajku powszechnego, ale tylko wtedy, gdy okoliczności tego wymagać będą, a powodem nie będzie prawdopodobne. Po raz pierwszy udało się nam zjednoczyć robotników socjalistycznych we wspólnej walce. Jest to pierwszy ważny krok na drodze ku zjednoczeniu. Odmówiliśmy jednomyślnie wstąpienia do rządu koalicyjnego. Wystawiliśmy, jako minimalne żądania: przeobrażenie wojska „landknechtów“ na armię robotniczą, co jest najważniejszym żądaniem naszym; dalej socjalizację wielkich przedsiębiorstw, wywiązanie wielkiej własności ziemskiej. Do rządu, któryby przyjął te warunki, myślimy także wysłać swych przedstawicieli, ale tylko wówczas, gdyby na czele rządu stanął niezależny, a socjaliści prawicy zgodziliby się na program powyższy. Do obecnego gabinetu niezależni odnoszą się wrogo, ale on niedługo potrwia.

W Pankowie przemawiał Crispian. Omówił on obszernie historię zamachu, przypisując główną winę Noskemu, który w zaślepieniu wprost niepojętem przeoczył panującą wśród oficerów reakcję. W chwili krytycznej, wzorem swych oświeconych poprzedników, czynił z Berlina. Następnie mówca przeszedł do sprawy zjednoczenia socjalistów. Rząd bez robotników jest niemożliwy, ale rząd przeciw-robotniczy skazany jest na śmierć w chwili narodzin. Robotnicy z prawicy socjalistycznej są dziś równie radykalnie usposobieni, jak my. Przywódcy ich nie mają odwagi iść razem z nami, mówiąc, że mieszczaństwo i Ententa zwrócą się przeciwko nim. Zgoda! Niechże mieszczaństwo rozpocznie walkę z milionami robotników. Jest też b. wątpliwem, czy Ententa zbrojnie wystąpiłaby przeciwko socjalistycznym Niemcom. Niezależni wstąpiłby do rządu pod warunkiem przyznania im wpływu decydującego.

U robotników świata całego obudziło się poczucie mocy. Przy nadchodzących wypadkach należy nie dopuścić do utworzenia małych grup, prowadzonych przez ludzi nieodpowiedzialnych. Dlatego też przerwalimy strajk powszechny, ponieważ interes ogółu stoi wyżej, aniżeli widzimisie przywódcy. Nowe wydarzenia są już niedalekie. Wkrótce nastąpi konieczność pochwycenia przez nas władzy rządowej, a w godzinie czynu robotnicy muszą być zjednoczeni.

Zapytanie pod adresem rządu.

Jajko kosztuje w handlu detalicznym w Warszawie 2 mk. 20 fen.

Czy rząd uważa cenę tę za tak niską, że z spokojnym sumieniem udziela pozwolenia na wywóz do Szwajcarii 100 wagonów jaj?

Niech żyje pokój!

zji było jej zachowanie się w kartelu robotniczym, gdzie wspólnie z Niemcami zjednoczeniowcy przegłosowali niedopuszczenie Polaków klasowego Związku zawodowego do współdziałania w opracowaniu taryfy.

Sroga kompromitacja uwiarydliła jednak to postępowanie. Dziś, gdy opracowana wspólnie taryfa budzi poważne oburzenie mas robotniczych, swym niedostatecznością i niezadaniem opracowaniem, dającą kapitalistom pole do nadużyć, kartel sam na gwałt zaprasza do współdziałania naszych przedstawicieli, na których obecnie, jako jedynych, którzy przeciwstawiają się fatalnej taryfie, zwracają się oczy całego ogółu robotniczego na Śląsku. P. P. S. zyskuje na Śląsku coraz to większe wpływy w kołach robotniczych, do Centr. Zw. Zaw. Polsk. garną się masowo robotnicy, opuszczając niemieckie verbandy, a także w znacznej mierze i szeregi Zjednoczenia. Socjalizm polski na Śląsku stanowi dziś potęgę i miejscowi przywódcy P. P. S. śmiało powinni sobie wyznaczyć sobie ostatniego okresu pracy. A roboty rażono postępuje naprzd. Z tygodnia na tydzień organizują się nowe filje, co niedziela kilkadziesiąt zebrań, a możnaż zwołać i drugie tyle, by tylko byli referenci.

Także postępuje naprzd praca kulturalna. Kluby oświatowe, dyskusyjne, kółka śpiewne, teatralne, kluby sportowe — to ośrodki życia kulturalnego i towarzyskiego polskich socjalistycznych robotników Śląska, oraz młodzież robotniczej, garnącej się licznie pod czerwony sztandar P. P. S. Można rzec śmiało, że znaczną, przeważającą część pracy plebiscytowej wzięli na siebie socjaliści. Komitety i komitety oficjalne siedzą po biurach, a agitatorzy i referenci P. P. S. przebiegają kraj wazem i wulw i niosą słowa oświaty i otuchy masom proletarjackim.

A agitacji wyjątkowej potrzeba, bo przeciwnicy robotnika polskiego nie śpią. Żywiły

Chłasnienie.

Towarzyszom-zecerom, czy też korektorom „Roba“ widać było bardzo śpieszno do światła...

...Przez cale święta, bracie, miałem, ach, migrenę, — Bynajmniej nie z „opchania“ się mięsem indyków,

A tylko „stru“ mnie serjo „zew“ do robotników,

By popierali swoje „psimo codzienne“ („...“). To tragiczne, obłędne, nieszczęśliwe „psimo“, Męczyło mnie widać, niby brak opatu zimą, Wciąż mi się „odbiłalo“ w świąteczne dni one, Jak paskarzowi, bracie, obfite „święcone“ („...“). To „psimo“ w moim życiu monotoniem, szarem,

Stało się jakimś tępym, manjackim koszmarem!...

Żeby się czemś odurzyć i zdrzemnąć, jak trusia,

Musiałem zacząć czytać recenzje „Pieńkusa“ („...“).

...Lecz i to nie pomogło!... A więc mnie cho- roba

Brała z tej irytacji na drukarnię „Roba“, Która (ach, to jest przecież wprost nie do po- fiedal)

Także się doczekała odemnie „chłasnienia“ („...“).

Wacław Wojski.

*) Zam. pismo codzienne (omyłka drukarska).

**) W „Gazecie Warszawskiej“.

Dokoła sprawy rosyjskiej.

Oświadczenie Krassina.

Krassin, inżynier z zawodu, wybitny działacz na polu odrodzenia ekonomicznego Rosji, podobno nie-bolszewik, est przewodniczącym delegacji sowieckiej, mającej na celu nawiązać stosunki ekonomiczne z Ententą. W wywiadzie z przedstawicielami prasy kopenhaskiej oświadczył on, że Rosja gotowa jest udzielić kapitalistom Ententy koncesji na polu górnictwa, kolejnictwa i żeglugi, że Rosja posiada na wywóz nie tylko surowiec, ale też fabrykaty (?), że Ententa winna uznać stan faktyczny, mianowicie, że Rosja sowiecka jest zwycięska na wszystkich (?) frontach. Zarazem jednak Krassin oświadczył, że rząd sowiecki nie zgodzi się na żadną cenę uznać długów carskiej Rosji i że wszelkie dyskusje na ten temat są wykluczone. Wszelkie przedsięwzięcia, w których obywatele Ententy ułokowali za caratu kapitały swe, przeszły na własność narodu rosyjskiego, tak samo, jak przedsiębiorstwa rosyjskie.

Jeżeli oświadczenie to zgodne jest z prawdą, mielibyśmy znowu do czynienia ze zmianą frontu u bolszewików, którzy wielokrotnie oficjalnie oświadczały, że w zupełności uznają prawa państw Ententy do długów Rosji z czasów carskich. Zmiana ta dowodziłaby, że bolszewicy czują się obecnie na tyle silni (lub też uważają Ententę za tak słabą), że mogą inne,

Sisy z Górnego Śląska.

Wojska koalicyjne na G. Śląsku. — Agitacja plebiscytowa. Zjednoczenie. Prasa P. P. S. — Rozrost sił naszych. — Niemcy nie śpią. — Agitacja w kolejkach. — Prasa niemiecka: Bcha zamachu berlińskiego na Górnym Śląsku. Agitacja Socjalistów niemieckich. I reakcjoniści niemieccy też uważają. — Stanowisko P. P. S. Głosy prasy niemieckiej o przewrocie. — Niepokój „zielonków“. Alarm w Katowicach.

Już z górą miesiąc, jak Śląsk Górny żyje pod władzą koalicyjnych okupantów. Daleko nam jest już czas, gdy erożył się na Śląsku burny żółdak niemiecki. Ludność wreszcie odczekała odrobiny wolności zdawna u- pragnionej. Władze koalicyjne ukonstytuowały się na dobre. Siedzą ich główna jest O- pole. W przeciwieństwie do wieści, jakie nas dochodzą o niesprawiedliwości Francuzów w Cieszyźnie, u nas władze koalicyjne zachowują się z całym taktem i bezstronnością. Jedy- ną zakałą naszych stosunków jest niemiecka policja „zielona“, osławiona Sicherheitswehra. Ostatnio jednak musieli ci panowie spuścić z tonu, a ze wszystkich gmin dochodzą wiadomości o uchwałach, by „zieloną policję“ zupełnie usunąć ze Śląska Górnego.

Mamy nadzieję, że niezadługo ta plaga ludności tutejszej zniknie od nas zupełnie.

Bardzo dodatnie wrażenie wywołała w szerokich kołach ludności amnestja dla wię- zniów politycznych, ogłoszona przez koalicyjne władze. Na tej zasadzie wielu więzionych do- tąd Górnoszlazaków uzyskało wolność, a między nimi znany na G. Śląsku działacz P. P. S., towarzysza Hofman z Huty Królewskiej, którego Niemcy więzili bezczelnie przez cale mie- siące.

Również z zadowoleniem przyjął ogół ro- botniczy decyzję koalicyjnych władz o natych-

miastowem przyjęciu do pracy wszystkich ro- botników wydalonych za udział w powstaniu. Mamy zatem na G. Śląsku względna swobo- dę działania, to też praca agitacyjna i organi- zacyjna rozwija się szeroko. Nieco stoi na przeszkodzie zakaz urządzania wieców pu- blicznych, za to mniejsze zebrania odbywają się wszędzie w wielkiej ilości.

Nastroj ogólny można nazwać pomyślnym. Zewsząd ełyzy się głosy, że rezultat plebiscy- tu wypadnie jak najlepiej. Mimo to oczywiście wyjątkowa agitacja jest niezbędna, a zbytnie dowiezanie własnym siłom byłoby karygod- ną lekkomyślnością. I tu właśnie nadmienić trzeba, że nie zrobiono wszystkiego, co zrobićby należało w celu wzmocnienia i rozszerze- nia agitacji. Winę tego ponoszą tyfioły narodo- we z Koriantym na czołe, które obiadły wesechwałnie wszelkie komitety i komitety, więcej jednak uwagi zwracają na parady wy- gląd swych biur licznych i rojnych, niż na pra- wdziwą realną robotę w masach.

Tu wychodzi na jaw cała ociężałość i nie- zaradność zjednoczeniowej organizacji, która skupiając masy członków, chwileje się i wa- ha, jak typowy kolos na glinianych nogach. Plebiscyt będzie zarezem kresem życia tej dziwnej organizacji, która nie w stanie będzie utrzymać dłużej pod jednym dachem różno- rodnych, a nieraz wprost sprzecznych ze so- bą żywiołów. Robotnicy ślascy, mający duże bądź co bądź poczucie klasowe, pójdą precz od księżego łobu.

Dużo szkody sprawie plebiscytu przynosi wściekła nienawiść kierowniczych sfer Zje- dnoczenia do P. P. S., w której widzą tego groźnego przeciwnika, co niebawem zabierze im tysiące członków.

To też mimo obietnic oficjalnych przed- stawicieli, że na czas plebiscytu przywoit iść dyskusji będzie zachowane, coraz to powta- rzają się w ich piwnach napaści i zaczepki, skierowane przeciw polskim socjalistom. Cie- kawym przyznaniem do taktyki tej organiza-

niemieckie rzuciły wszelkie siły i kapitały na szalę. Nie o małą rzecz idzie — idzie o Gór- ny Śląsk — jedną z najbogatszych krajów świata.

Jadąc tramwajem, można często natknąć się na agitatora niemieckiego, który rozpo- czyna rozmowę, opowiadając straszne rzeczy o tem, co się dzieje w Polsce. Funt chleba ma tam kosztować 40 mk., funt słoniny 150 mk. Buty 3000 mk. i t. d. Na granicy Śląska ocze- kiwać na kilka tysięcy zebrań, by zalać i wygłodnić kraj, gdy tylko zniesioną zostanie granica.

Także po wioskach chodzą płatni agitato- rzy niemieccy, opowiadając podobne brednie. Również prasa niemiecka prowadzi planową oszereczną kampanję przeciw Polsce.

Przoduje tutaj doskonale redagowany i zasobny w środki organ katolików z Centrum „Ober-schlesische Kurier“, oraz szajdemanow- ska „Volkswille“.

Szczególnie chętnie umieszczają te pise- ka rzekome rozmowy z b. powstańcami śla- skimi, którzy mieli im opowiadać niestycha- ne rzeczy o stanie gospodarczym Polski. Usi- łowania niemieckie idą w kierunku stworze- nia grupy Polaków-renegeatów na wzór Ko- doniowców w Cieszyńskim. Dla tego celu kupiono eks-prowokatora rosyjskiego z So- szowca, obecnie mieszkającego Błkowa pod Hu- tą Królewską, niejakiego Pronobisa, który wydał za pieniądze Berlina po polsku pisaną broszurę „Powstanie polskie na G. Śląsku i jego skutki“, w której bezczelnie napada na Polskę.

Prowokator ten, będący już od dłuższego czasu na żołdzie niemieckim, potrafił w swoim czasie pozyskać zaufanie narodowców i w ten sposób zebrał materiał dla swej nikczemnej roboty. Obecnie zrzucił maskę. Stara się or- ganizować swą partję, zwołuje zebrania i t. d. bez żadnego oczywiście skutku.

aniżeli dotychczas, stawiać warunki. To też prasa francuska, jako najbardziej zainteresowanego w tej sprawie kraju, czuje się żywo dotknięta i zawiedziona w swych nadziejach na odebranie miliardów z przedwojennych czasów.

Nie było rokowań między sowietami a Denikinem.

W angielskiej Izbie Gmin przedstawiciel rządu Harmsworth odpowiedział na interpelację poselską, że między rządem sowieckim, a przedstawicielami wojsk białych południa Rosji nie było rokowań pokojowych. Ostatnio wiadomości donoszą, że Denikin prowadzi układy z Gruzją i że wyraził „gotowość” rozpocząć układy z rep. Azerbejdżan.

Estonja uznała niepodległą Ukrainę.

Telegram z Rygi donosi, że Estonja uznała faktycznie niepodległość republiki ukraińskiej, a Petture, jako zwierzchnika tymczasowego rządu republiki.

Rosja płaci złotem.

Reuter donosi, że Rosja wypłaciła Estonji 800 tys. funt. sterl. w złocie. Jako pierwszą ratę przewidzianego w traktacie pokojowym odszkodowania.

Weswanie do lekarzy świata.

„Pracownicy lekarscy i sanitarni”, zebrani na kongresie w Rosji wystosowali do lekarzy całego świata wezwanie: „W imieniu wyższych humanitarnych zasad, w imieniu zdrowia robotników, wzywamy was do pomocy i do współpracy z nami i proletariatem świata o zrzućcie blokady, dławiącej rosyjską republikę sowietów”.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 3 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 3 kwietnia 1920 r.:

Na całym froncie od Berezyny do Dniestru żywa działalność bojowa. Oddziały nasze w czynnej obronie przeprowadziły szereg lokalnych wypadów na Wołyniu i Podolu celem odsunięcia skoncentrowanych bezpośrednio przed naszymi frontem sił nieprzyjacielskich.

Wszystkie wypadki miały przebieg pomyślny i osiągnęły zamierzony skutek.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego:

(—) Kuliński, pułk. Szt. Gen.

Warszawa, 4 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 4 kwietnia 1920 r.:

Na Podolu i Wołyniu ożywiona działalność wywiadowcza. Na Polessiu nieprzyjaciel gwałtownie atakował rejon Sławeczna i nasze pozycje na linii kolejowej pod wsią Machów. Do akcji tej bolszewicy wprowadzili znaczną ilość artylerji, nie wyłączając ciężkich kalibrów. Po zaciętych i ciężkich walkach, które zwłaszcza na odcinku Sławeczna, przybierały chwilowo korzystny obrót dla przeważających sił bolszewickich, bohaterstwo nasze oddziały zadaly stanowczą klęskę nieprzyjacielowi, biorąc kilkudziesięciu jeńców, w tem kilku oficerów i znaczną zdobycz wojenną. Na odcinku od Borysowa do Połocka obustronna wzajemna akcja patrolowa.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego:

(—) Kuliński, pułk. Szt. Gen.

Warszawa, 5 kwietnia.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 5 kwietnia 1920 r.:

Energiczne ataki nieprzyjacielskie na Sławeczno zostały odparte, przyczem wzięliśmy 2 karabiny maszynowe.

Bolszewicy nie bacząc na poniesione w dniu wczorajszym straty, uparcie atakowali rejon stacji Nachów i nasze pozycje na południe od Skobody Jakimowskiej.

Po zaciętych walkach wszystkie ataki odparto.

Na reszcie frontu działalność wywiadowcza.

I Zastępca Szefa Sztabu Generalnego:

(—) Kuliński, pułk. Szt. Gen.

Komunikat lotewski.

Ryga, 4 kwietnia.

Komunikat lotewski z dnia 2 kwietnia: Na froncie niemieckim bez zmiany. Na froncie bolszewickim, w rejonie jeziora Gluche korzystne utarczki. Wzięto do niewoli 41 bolszewików, pomiędzy nimi dowódca batalionu i dowódce kompanji. Zdobyto 1 karabin maszynowy, 4 aparaty telefoniczne, 2 karabiny karabiny, granaty ręczne i duża ilość ładunków. Ludność miejscowa rozbroiła jedną kompanję bolszewicką, która w całości dostała się do niewoli. Pod wsią Rubakowo bolszewicy próbowali przepłynąć się przez rzekę, lecz łódki zostały odpędzone ogniem karabinów maszynowych.

Położenie w Niemczech.

Paryż, 3 kwietnia.

(P. A. T.). (Spóźniony). Prezydent ministrów Millerand wystosował dziś wieczorem pismo do niemieckiego pełnomocnika dra Meyera, w którym przypomina, że wczoraj obywateli wojska, które w niedozwolony sposób wkroczyły do zagłębia Ruhr. Francja nie może dopuścić do naruszenia art. 44 traktatu wersalskiego. Dziś zostało stwierdzone, że wojska niemieckie w zagłębiu Ruhry przekroczyły dozwoloną ilość żołnierzy; dalej że komisarz rządu niemieckiego otrzymał zupełną swobodę w użyciu wojsk w zagłębiu Ruhry; w końcu, że ofensywa Reichswehru rozpoczęła się 2 kwietnia. Millerand twierdzi, że rząd niemiecki naruszył przez tę swoją niespodziewaną ofensywę art. 44 traktatu a naruszenie tego artykułu jest równoznaczne z aktem nieprzyjaznym, który równa się łamaniu pokoju światowego. Millerand podała później pełnomocnikowi niemieckiemu decyzję Francji.

Paryż, 5 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjot.). Millerand konferował w sobotę wieczorem długo z marszałkiem Fochem w sprawie sytuacji wytworzonej przez pochodów wojsk obrony państwowej w strefie neutralnej zagłębia Ruhry wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego. Prezydent ministrów udał się następnie do ministerium wojny, gdzie odbył konferencję z Lefevrem. Dzienniki francuskie bez różnicy poglądów politycznych występują energicznie przeciwko zamiarowi Niemców okupowania zagłębia Ruhry i oświadczają, że wobec jawnego pogwałcenia warunków traktatu pokojowego przez Niemców, wskazana jest energiczna i szybka akcja sprzymierzonych. Uważana jest za prawdopodobną okupacja Frankfurtu, Darmstadt i Hanau, na wypadek jeśli rząd berliński nie zderdzi się na wycofanie swoich wojsk ze strefy neutralnej. „Petit Parisien” pisze, że ze względu na pokój międzynarodowy byłoby nierozsądnym nie do przebaczenia pozwoleń 100.000 żołnierzom niemieckim rozkwatrować się naprzeciwko nas na prawym brzegu Renu, nie potyniwszy zarządzeń, aby zapewnić sobie ich wycofanie się. Pod względem socjalnym zaś byłoby pożałowania godnym wydawać ludność na pastwę represji wojskowych.

Lyon, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjot.). Niemiecki chargé d'affaires złożył w piątek wizytę Millerandowi i wręczył mu notę z prośbą o pozwolenie na wkroczenie nowych oddziałów wojska niemieckiego do zagłębia Ruhry. Równocześnie zawiadomił on Milleranda, że kilka oddziałów „Reichswehru” wkroczyło we czwartek rano do strefy neutralnej na północ od linii Wessel-Duillmen. Majer wyjaśnił, że wojska te wkroczyły na polecenie Seweringa bez upoważnienia rządu berlińskiego jedynie przez pomyłkę, w przypuszczeniu, że rząd francuski udzielił już swego pozwolenia. Wojska niemieckie liczą

Walka o republikę duńską.

Wiedeń, 3 kwietnia.

(P. A. T.). Wiedeńskie biuro koresp. donosi z Kopenhagi pod datą 3 b. m.: W mieście panuje wzburzenie. Tłumy przełamały po południu kordon na placu przed zamkiem. Mówcy syndykalistyczni wygłaszali do tłumów przemówienia. Rozwinięto wiele czerwonych chorągwi i wyrażono okrzyki: „Przeż z królem”, „niech żyje republika”. Demonstracje zakończyły się spokojnie.

Kopenhaga, 5 kwietnia.

(P. A. T.). Biuro Ritzau podaje: Król zawezwał wczoraj o godz. 9-ej wiecz. przywódców wszystkich stronnictw na konferencję na zamku Amalienburg. Konferencja, która trwała do godz. 3 1/2 rano trzymała się sytuacji. Wszyscy przywódcy byli zdania, że koniecznym jest przeprowadzenie nowych wyborów według

W Turcji.

Wiedeń, 3 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Paryża donoszą: „Temps” donosi z Konstantynopola. Rządy państw sprzymierzonych wręczyły Turcji nową notę abiorową, domagającą się aby gabinet oficjalnie wystąpił przeciwko ruchowi nacjonalistycznemu. Wskutek tego mieli przyjąć do przesilenia gabinetowego. Ferid Pasza otrzymał mial polecenie utworzenia gabinetu.

Wiedeń, 3 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Hagi donoszą: Według „Nieuwe Courant” odbędzie się dn. 15 b. m. w Konstantynopolu kongres starotur-

8 bataliony i kilka baterji. Millerand wysłał do Majera notę, domagającą się, aby rząd niemiecki wycofał te wojska.

Paryż, 5 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Kroki wojskowe, podjęte przez rząd francuski mają za cel jedynie zmusić Niemców do uszanowania strefy 50-cio km. na zachód od Renu. Są to jedynie środki ochronne. Zamierzona okupacja Frankfurtu, Darmstadt i Hanau projektowana jest jedynie celem zagwarantowania się przed naruszeniem traktatu. Terytoria, które sojusznicy okupowaliby, leżą poza obszarem zagłębia Ruhry.

Paryż, 5 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „Echo de Paris” dowiaduje się, że Millerand powierzył urzędowo marszałkowi Fochowi ochronę interesów francuskich. „Matin” otrzymał wiadomość z Wiesbaden, że wojska francuskie na terenach okupacyjnych od rana są postawione na stanie bojowej. „Petit Parisien” dowiaduje się z Londynu, że Anglia prawdopodobnie uchyli się od współdziałania okupacji Frankfurtu, Darmstadt i Hanau, lecz śledzić będzie przyjacielsko akcję francuską. Tak samo mają się zachować Stany Zjednoczone.

Paryż, 5 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki angielskie domagają się natychmiastowego zajęcia energicznej postawy wobec wkroczenia „Reichswehru” do strefy neutralnej i konieczności dopomożenia Francji przez sojuszników.

Paryż, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Millerand oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, że systematyczne naruszenie art. 44 traktatu pokojowego dowodzi niewątpliwie nieszczerości niemieckiej. Użycie wojska, które brało udział w kontrrewolucji berlińskiej może podlegać za sobą fatalne skutki.

Wiedeń, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjot.). Zarząd partji socjalno-demokratycznej w Niemczech zwraca uwagę w odezwie wydanej do wyborców, że walka wyborcza toczy się obecnie o republikę niemiecką. Powrót monarchji byłby gwałtownym krokiem wstecz i największym niebezpieczeństwem dla przyszłości Niemiec.

Paryż, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Londyński „Times” otrzymał z Düsseldorfu wiadomość, że komuniści wstrzymali rozbrojenie czerwonej armji, dowiedziawszy się o marszu Reichswehru. Wśród robotników panuje silne wzburzenie. Poczyniono przygotowania, celem zniszczenia kopalni i fabryk, o ile marsz wojska będzie trwał nadal. Wszystkie partie pragną okupacji sojusznicej. „Daily Mail” dowiedział się, że w Essen robotnicy zburzyli 2 fabryki.

Wiedeń, 4 kwietnia.

nowej ordynacji wyborczej i że w takim razie będzie strajk generalny odwołany. Minister Liebs oświadczył królowi, że pragnie ustąpić. Król powierzył utworzenie nowego gabinetu dyrektorowi sądu opiekuńczego Friesemu. Nowy gabinet będzie miał za zadanie jaknajrychlejsze zwołanie parlamentu i ukończenie rokowań w sprawie nowej ustawy wyborczej. Przywódcy wszystkich stronnictw przyrzekli swoje współdziałanie w nowym gabinecie utworzonym na tej podstawie.

Wiedeń, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjot.). Z Kopenhagi donoszą pod datą 3 b. m.: Nawróć jest podjęty. Po południu odbyły się wielkie demonstracje przeciwko królowi i na rzecz republiki. Zgromadzenia miały przebieg spokojny.

Ameryka i Rosja.

Wiedeń, 3 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Amsterdamu donoszą: Według doniesienia „Globe” rząd amerykański wstrzymał się wysłać swoich przedstawicieli do komisji śledczej dla Rosji.

Austria a Entente.

Wiedeń, 3 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). W sprawie podróży kanclerza Rennera do Rzymu dowiaduje się

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych

ul. Wolska 44 — tel. 77-50; 77-53 i 82-97.

Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca”.

Z towarów angielskich otrzymaliśmy:

- 1) Kawa palona „Santos” 105 mk. kilo
- 2) „Guatemala” 117 mk. kil.
- 3) Biskopty I gat. (skrz. 12 funt. ang. 554 m.)
- 4) „II” („ 6 „ ang. 217,60 mk.)

W przyszłym tygodniu otrzymamy: ubrania, materiały białe, kapelusze i obuwie.

„Neue freie Presse”, że podróż ta ma na celu wzmocnienie stosunków politycznych między obu państwami, oraz sprawy gospodarcze. Z Rennerem udają się do Rzymu także referenci fachowi.

Litwinow o granicach Polski.

Paryż, 5 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „Petit Parisien” drukuje wywiad z Litwinowem, zrobiony przez kopenhaskiego korespondenta tego pisma. Litwinow odmawia Polsce prawa rewindykacji granic z 1772 r., gdyż tylko liczne wielkie posiadłości na Litwie i Białej Rusi należą do Polaków. Ludność zaś nie jest polska. Według Litwinowa, obszarnicy pruscy popychają wielkich panów polskich do tej awantury wojennej, by mógł skutecznie zaatakować Polskę. „Petit Parisien” zamieścił równocześnie z oświadczeniem Litwinowa wywiad z Kozińskim, członkiem delegacji polskiej.

Jenci bułgarscy.

Paryż, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Sofji donoszą: Na interwencję prezesa ministrów Stambuliskiego odbędzie się wkrótce wymiana jeńców bułgarskich, znajdujących się w Grecji na pewną liczbę poddanych greckich obecnie internowanych w Bułgarii. Również i Serbia zgodziła się na odesłanie jeńców bułgarskich.

Z Rosji Sowietów.

Wiedeń, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Z Berlina donoszą: „Vossische Zeitg.” podaje za „Timesami” depeszę z Abbo, jakoby Simonis zastrzelony został dnia 26 marca na jednym z zebrzań petersburskich za wrogi wystąpienie przeciwko komunistom sowieckim.

Ze Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). „Petit Parisien” otrzymał wiadomość z Waszyngtonu, że w liście, skierowanym do kongresu, Wilson oświadczył, iż na wypadek akcji wojennej przeciwko Niemcom, wojska amerykańskie pozostaną pod jego komendą.

Japonia a Ameryka.

Wiedeń, 4 kwietnia.

(P. A. T.). (Radjo). Haski „Nieuwe Courant” donosi z Waszyngtonu: Sekretarz marynarki zakomunikował komisji senatu, że Japonia fortyfikuje wyspy na oceanie Spokojnym.

Instytut zwycięstwa.

Paryż, 2 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas spóźn.). Utworzył się komitet pod prezydencją Deschanela, mający na celu utworzenie w Paryżu instytutu naukowego pod nazwą „Instytut Zwycięstwa”, który zajmować się będzie specjalnie badaniami chemicznymi.

Rząd francuski aresztuje komunistów.

Paryż, 2 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas spóźn.). Został aresztowany Giraud, wydawca dziennika „Le Soviet”, skarbnik federacji komunistycznej. Przy rewizji wykryto wiele obciążających dokumentów.

Zaburzenia w Irlandji.

Paryż, 5 kwietnia.

(P. A. T.). (Havas). Z Irlandji otrzymano wiadomość, iż z powodu rożnic powstania irlandzkiego w 1916 r. podpalono wiele biur rządowych. Zdaje się, iż głównym celem podpalenia było zniszczenie ksiąg i dowodów podatkowych.

Walka z paskarstwem na Węgrzech.

Budapest, 5 kwietnia.

(P. A. T.). Węgierskie biuro koresp. donosi: Minister sprawiedliwości oświadczył, że rząd wnieśli projekt nowej ustawy przeciwko paskarstwu. Projekt nakłada karę więzienia,

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.